Dumny orzeł

Mały orzeł coraz śmielej podnosił głowę ponad gniazdo, w którym przyszedł na świat. Powoli z bezradnego pisklaka przekształcał się pięknego ptaka. Na jego ciele pojawiły się lśniące pióra. Nieuchronnie nadchodził czas, w którym trzeba będzie opuścić gniazdo. Marzył o szybowaniu w podniebnych przestworzach. Mały orzeł z ochotą wymachiwał skrzydłami próbując wzbić się w powietrze. Każdego dnia sumiennie ćwiczył, aż nadszedł dzień, gdy orzeł poczuł w sobie siłę i uwierzył, że może już latać. Stał na brzegu gniazda i zaczął ze wszystkich sił machać skrzydłami. Wysiłek się opłacił. Orzeł wzbił się do góry. Był z siebie zadowolony i dumny. Poczuł się kimś ważnym. Nic dziwnego, cały otaczający go świat miał u swoich stóp. Orzeł długo krążył po okolicy, podziwiał nowe widoki. Czuł się jak pan i władca. Niestety, szybko się okazało, że były to uczucia złudne. Na horyzoncie pojawiły się inne drapieżne ptaki. Jedne przeganiały orła z północy na południe, inne z południa na północ, jeszcze inne ze wschodu na zachód, a jeszcze inne z zachodu na wschód. Orzeł był jeszcze młody, nie był w stanie stawić czoła silniejszym drapieżcom. Co chwila był przeganiany z miejsca na miejsce. Orzeł powoli tracił wiarę w swoje siły. Nękany przez inne ptaki zaczął się zastanawiać nad opuszczeniem miejsca, w którym się wychował i poszukaniem innego, spokojnego zakątka.

Pewnego razu, poturbowany przez drapieżców, zmuszony był wylądować na polu. Miał nadwyrężone skrzydło. Poruszanie nim sprawiało mu dużo bólu. Wokół nie było nikogo, kto mógłby mu pomóc. Wówczas usłyszał cichutki głosik. Rozejrzał się dokładnie wokół siebie i zauważył na źdźble trawy siedząca małą biedronkę. Machała do niego skrzydełkiem.

- Jesteś bardzo dzielny – odezwała się biedronka.
- Dlaczego tak myślisz? – zapytał orzeł.
- Widziałam cię wysoko na niebie, jak walczyłeś z innymi ptakami – odpowiedziała biedronka.
- Niestety są silniejsze ode mnie i nie mogę ich pokonać. Będę musiał opuścić to miejsce – ze smutkiem w głosie stwierdził orzeł.
- Chcesz, to ci pomogę – nieoczekiwanie zaproponowała biedronka.
- Ty? …. – zdziwił się orzeł – nie możesz mi pomóc. Ptaki nawet cię nie zauważą. Jedno machnięcie skrzydłem sprawi, że nie będziesz w stanie nawet do nich się zbliżyć.
- Ale ja nie zamierzam walczyć z innymi pakami. Ja chcę ci pomóc. Chcę przewrócić ci wiarę w twoje siły – odpowiedziała biedronka.
- Chcesz przywrócić mi wiarę? – ponownie zdziwił się orzeł – ty, taka mała istota?
- Tak – z dumą w głosie odrzekła biedronka, dodając – bo każdy może być wielki duchem, niezależnie czy jest duży czy mały.

Orzeł bardzo zainteresował się słowami biedronki. Słuchał jej uważnie. Biedronka w tym czasie opowiedziała mu swoją przygodę.

- Kiedyś miałam podobny problem. Wychowałam się w tej kępie zielonej trawy. Pewnego razu przybył tutaj żuk i powiedział, że to miejsce bardzo mu się podoba i, że on będzie teraz tutaj mieszkał. Był większy ode mnie. Nie mogłam go pokonać. Żuk zajął dół kępy, a mi pozostała górna część. Jednak po chwili pojawiły się mrówki, które oblazły cześć źdźbeł trawy. Jakby tego było mało, do mojej kępy przybył jeszcze pająk i rozwinął w niej swoje sieci. Owady co chwila zajmowały kolejne źdźbła trawy. Wkrótce nie było dla mnie miejsca. Nie pomagały żadne prośby, ani groźby. Inni mieszkańcy łąki nie chcieli mi pomóc. Powoli traciłam wiarę. Zastanawiałam się nad opuszczeniem swojego rodzinnego miejsca. Pozostało mi już tylko jedno źdźbło trawy, ale i te złe owady chciały mi zająć. Wtedy właśnie przyszedł mi do głowy pomysł. Zaproponowałam, że odstąpię źdźbło temu, kto poprawnie powie, ile mam kropek. Owady widziały moje kropki tylko z jednej strony. Żuk tylko z dołu, mrówki tylko z prawej strony, a pająk z lewej. Żaden owad nie udzielił dobrej odpowiedzi. Inni mieszkańcy łąki zaczęli się z nich śmiać i złe owady opuściły moja kępę. W ten sposób udało mi się pokonać najeźdźców. Jak widzisz nie siłą, ale sprytem. Biedronka zakończyła swoja opowieść.

Po jej wysłuchaniu orzeł stanął na nogi. Po jego oczach widać było, że wróciła do niego wiara, że ma plan, jak pokonać najeźdźców. Mimo obolałego skrzydła zaczął wzbijać się pionowo do góry. Złe ptaki szybko go wypatrzyły. Ruszyły za nim w pogoń. Orzeł nie zmieniał trasy, nie pikował w dół, nie próbował uciekać, ciągle wzbijał się wyżej i wyżej. Był już bardzo wysoko. Powietrze stawało się coraz rzadsze, a lot sprawiał coraz więcej trudu. Drapieżne ptaki traciły siły i zaczęły rezygnować z pościgu. Wyżej już nie mogły się wzbić. Mimo, że były większe, nie były w stanie wytrwałością dorównać orłowi. Musiały obniżyć lot. Tymczasem nad nimi dumnie krążył orzeł, dając im wyraźnie do zrozumienia, kto tutaj jest władcą. Upokorzeni drapieżcy odlecieli i więcej nie wrócili.

Orzeł zrozumiał, że wrogów można pokonać nie tylko siłą, ale również sprytem, mądrością, a przede wszystkim wytrwałością.

oto bajki

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026